

Kulturowo-obiektywne istnienie procesu komunikacji jako warunek projektowania autonomicznej dyscypliny komunikacji

Author: Emanuel Kulczycki

Artykuł ukazał się w czasopiśmie „Kultura i Historia”^{20/2011} na licencji Creative Commons: [Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 2.5 Polska](#) lub [Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Na tych samych warunkach 2.5 Polska](#). Link do pierwszej publikacji – [tutaj](#).

ORIGINAL URL: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2997>

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie filozoficznego gruntu do refleksji nad komunikacją oraz rozważania nad statusem dyscyplinarnym tej refleksji. Tekst jest próbą zarysowania warunków, które należy spełnić, aby można było w sposób nieinstytucjonalny usamodzielnic badania nad komunikacją. Główną zaprezentowaną myślą jest następująca teza: proces komunikacji musi być postrzegany przez badaczy jako istniejący w sposób kulturowo-obiektywny (intersubiektywny).

SUMMARY

The purpose of the present paper is to suggest a philosophical basis for reflection about communication and considerations about disciplinary status of this reflection. The article is an attempt at showing conditions which have to be fulfilled to achieve non-institutional autonomization of communication research. The most important conclusion that is drawn here is that the process of communication must be seen (by researchers) as existing in a culturally objective way (intersubjective).

Komunikacja¹ jako samodzielna dyscyplina akademicka nie istnieje. Postawienie tak mocnej tezy – w obliczu wszechobecnych studiów nad komunikacją – może wydawać się błędne. Jednakże, jak postaram się w niniejszym tekście uzasadnić, w tzw. nauce o komunikacji nie można wskazać na podstawowy, istniejący w sposób „obiektywny” przedmiot badawczy, którego status pozwalałby badaczom mówić o samodzielnej dyscyplinie akademickiej badającej odnośny przedmiot. Oczywiście wskazanie i ugruntowanie w refleksji takiego przedmiotu badawczego nie wystarcza do mówienia o dyscyplinie naukowej (należy dodatkowo wskazać chociażby przyjmowane metody). W niniejszym szkicu ograniczę się jednakże jedynie do tego aspektu rozważań nad statusem dyscyplinarnym refleksji nad komunikacją, gdyż przyjmuję, iż jest to *conditio sine qua non* możliwości istnienia samodzielnej dyscypliny komunikacji.

Przyjmuję, iż nauka o komunikacji nie jest tożsama z komunikologią ani dyscypliną komunikacji (rozumianą jako refleksja nad procesem komunikacji charakteryzująca się autonomicznym statusem dyscyplinarnym). To, co w Polsce określa się mianem „nauki o komunikacji” (i utożsamia z komunikologią) jest pewnego rodzaju interdyscyplinarnym podejściem badawczym, lub mocniej, pewną multidyscyplinarną dziedziną badawczą uprawianą w ramach poszczególnych subdyscyplin dyscyplin szczegółowych (np. w ramach psychologii czy socjologii komunikacji). Poprzez nazywanie jej komunikologią czy nauką o komunikacji dziedzina ta uzyskuje pozorny status autonomicznej dyscypliny. Zakładam również², iż 1) termin „komunikacja” jest terminem bardziej precyzyjnym niż „komunikowanie” oraz 2) że odcinając się od rozumienia komunikacji w ramach „metafor transportowych”, mówienie o „komunikacji społecznej” jest swoistym pleonazmem (zob. Wendland, 2008, 18).

Podstawowym celem tekstu jest wskazanie, iż na gruncie współczesnej filozofii można wypracować metodologiczny grunt do stworzenia aparatu pojęciowego, który umożliwi badanie procesu komunikacji. Zadanie to może być spełnione, jeżeli proces komunikacji będzie rozpatrywany jako istniejące w sposób kulturowo-obiektywny *narzędzie* służące m.in. do konstruowania świata społeczno-kulturowego. Spełnienie tego warunku jest konieczne, aby można było mówić o procesach komunikacyjnych jako o podstawowym

¹ Pod terminem komunikacja (ang. *communication*) ujmuję w tym miejscu, zgodnie z tradycją amerykańską, dyscyplinę komunikacji, czyli swoistą dyscyplinę naukową badającą proces komunikacji. Zdaję sobie sprawę, iż na gruncie polskiej literatury przedmiotu na temat *procesu* komunikacji, użycie tego terminu może rodzić nieporozumienia; jednakże w ten sposób chciałbym jeszcze mocniej zaakcentować nieutożsamianie przeze mnie terminów: „komunikacja” (dyscyplina komunikacji), „nauka o komunikacji” i „komunikologia”. Od tego miejsca w tekście (aby nie wprowadzać chaosu terminologicznego) zawsze będzie używany termin „dyscyplina komunikacji” na oznaczenie nazwy odnośnej (projektowanej) dyscypliny naukowej.

² Analizy powyższych założeń zawarłem we wcześniejszych artykułach (Kulczycki, 2008, 2009).

przedmiocie badawczym dyscypliny komunikacji, którego aspekty są prymarne względem innym aspektów. Innymi słowy, zakładam, iż np. interakcje społeczne czy osiągnięcie porozumienia można objaśniać poprzez czynniki komunikacyjne (aspekty procesu komunikacji) a nie np. socjologiczne czy psychologiczne. Możliwość objaśniania czynników niekomunikacyjnych poprzez czynniki komunikacyjne uznaję za jeden z warunków, jaki powinien spełniać przedmiot badawczy dyscypliny komunikacji.

Proces komunikacji jest fenomenem swoiście ludzkim. Jest czynnikiem logicznie pierwszym, przy pomocy którego czynniki psychologiczne, socjologiczne czy ekonomiczne mogą być objaśniane. Tak ujmowana komunikacja wyłania się z interakcji społecznych, które są nieredukowalne do stanu psychiki uczestników interakcji a podmiot nie tyle wytwarza komunikację, co konstruując ją, w niej uczestniczy – dzięki czemu konstruuje świadomość swego „ja”, jaźni w rozumieniu Geoga Herberta Mead’a. Przyjmując takie założenie, należy odrzucić (bądź doprecyzować) tzw. transmisyjne ujęcie komunikacji głoszące, iż pojedynczy podmiot wyłania się „bez komunikacji”, którą dopiero sam (jako nadawca niezakładający dialogicznej relacji z odbiorcą) wytwarza.

W obliczu założenia o niemożliwości zredukowania procesu komunikacji do stanów psychiki uczestników, „komunikujących podmiotów” niezwykle trudno jest przyjąć klasyczne ujęcie transmisyjne, które opiera się na transmisji myśli, idei czy emocji. Jednakże wyjaśnienia (niektórych) procesów komunikacyjnych uzyskiwane na gruncie tego ujęcia można by uznać za użyteczne. Zatem pomimo prezentowanej w dalszej części tekstu krytyki tej perspektywy, nie postuluję ostatecznego odrzucenia transmisyjnego pojmowania komunikacji, a raczej próbę przekroczenia go i włączenia w ramach szerszego ujęcia, nazywanego niejednokrotnie konstytutywnym czy rytualnym. Poszukiwanie źródeł ujmowania komunikacji jako transmisji poza metaforami „transportowo-organicznymi”, służy pokazaniu, iż badacze w ramach tzw. nauki o komunikacji, przyjmują *implicite* założenia, które w rzeczywistości uniemożliwiają projektowanie samodzielnej dyscypliny komunikacji.

Dlatego refleksja nad komunikacją nie może odrzucać refleksji nad kulturą (tak jak to czyni m.in. konstruktywistyczne stanowisko Michaela Fleischera), lecz powinna wręcz z niej wyrastać, czerpiąc np. z tradycji kulturalizmu Floriana Znanieckiego czy społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury Jerzego Kmity.

Proces komunikacji jako przedmiot badań humanistyki zawsze jest już „czyjś” – nie istnieje niezależnie od działających podmiotów, czyli charakteryzuje się współczynnikiem humanistycznym w rozumieniu Znanieckiego. Dlatego rozważania nad procesem komunikacji ograniczam do refleksji prowadzonej nad odnośnym fenomenem w kulturze Zachodniej,

w której „komunikacja zawsze miała wzajemny związek logiczny z kulturą: podstawowe założenia i zwyczaje kulturowe determinują formy i funkcje komunikacji, a formy i funkcje komunikacji determinują rozwój instytucji kulturowej. (...) żadna inna kultura oprócz współczesnej kultury Zachodu nie była świadoma tego związku” (Pearce i Cronen, 1980, 25, tłum. E.K.).

W ramach tzw. nauki o komunikacji uznaje się, iż proces komunikacji jest stosunkowo młodym przedmiotem badawczym (Dobek-Ostrowska, 2001; Goban-Klas, 1999; Griffin, 2003; Mattelart i Mattelart, 2001), a wyłonienie się jego współczesnego pojmowania związane jest z metaforami „transportowymi i organicznymi”. Przywołuje się rozważania Adama Smitha na temat zjawisk wymiany, przepływy, handlu oraz ich wpływu na społeczeństwo, czy też myśl Claude’a Henri de Saint Simona, w której społeczeństwo jawi się jako organizm, posługujący się komunikacją jako środkiem transportu. Koncepcje pojawiające się na przestrzeni XVIII i XIX wieku wpłynęły na sposób „komunikowania o komunikacji”. Odnośnie do tego badacze nie wykazują większych wątpliwości. Jednakże należy zauważyć, iż nie tylko „terminologia transportowa” ukształtowana współczesne transmisyjne ujęcie komunikacji.

Pod pojęciem transmisyjnego ujęcia komunikacji rozumiem takie stanowiska, które przyjmują, iż proces komunikacji służy do transmisji, przekazywania informacji/wiedzy/idei uczuć, a refleksja nad komunikacją ogranicza się niejednokrotnie do analizowania reprezentacyjnych modeli procesu komunikacji (a niekiedy pojedynczych elementów danego modelu). Na gruncie takich stanowisk (np. model Shannona-Weavera czy Harolda Lasswella) przyjmuje się, iż nadawca i odbiorca funkcjonują niczym dwa wyizolowane podmioty, które sytuują się na kształt kartezyjskiej relacji podmiotowo-przedmiotowej, co, w świetle współczesnej filozofii, wymaga co najmniej solidnego uzasadnienia. Takie podmioty są niezanurzone w kontekście społeczno-kulturowym (w ładzie aksjonormatywnym), a co ważniejsze, zakłada się, iż pojedynczy podmiot nie tyle uczestniczy w ramach komunikacji, co konstruuje, rozpoczyna komunikację i, nadając komunikat za pomocą nadajnika, umieszcza go w „pudełku kodu” i przesyła do odbiorcy. W ten sposób abstrahuje się od kontekstu sytuacyjnego, zakładając jednocześnie przeźroczystość i neutralność samego medium³ oraz pełną adekwatność na linii myśl – język – rzeczywistość (jedynie wówczas można założyć, że niepojawienie się szumu komunikacyjnego pozwala osiągnąć zamierzony

³ Rola środków przekazu (mediów) sprowadza się nie tylko do samego przekazywania treści, lecz przede wszystkim do zmian w obszarze form świadomości społecznej i sposobach funkcjonowania społeczeństw. W kontekście rozważań Waltera Onga, Harolda Innisa, Jacka Goody’ego czy Marshalla McLuhana ciężko przyjąć założenie o przeźroczystości środków przekazu.

„efekt” komunikacji, czyli adekwatne zdekodowanie sygnału oraz wywarcie wpływu – „sukces perswazyjny”).

Wskazywanie na „mechaniczno-transportową” proveniencję genezy współczesnego transmisyjnego rozumienia procesu komunikacji podpierane jest analizą etymologiczną wyrazu „komunikacja”, który na przestrzeni XVIII i XIX wieku oznaczał zarówno proces komunikacji między ludźmi jak i transport publiczny. Jednakże należy pamiętać, iż analiza wyrazu nie zastąpi analizy pojęcia. Dlatego sięgając do Platońskiego *Fajdrosa*, pism św. Augustyna, Tomasa z Akwinu czy nawet rozumienia „procesu komunikacji” w dobie Homera (Wiseman, 2007), odnajdziemy tam myśli, które w rzeczywisty sposób ukształtowały współczesne ujmowanie fenomenu komunikacji jako procesu przekazywania czy wręcz transportowania idei, myśli czy emocji. Natomiast analiza pism Johna Locke’a, zdaniem wielu badaczy komunikacji, wskazuje, iż to za sprawą empirysty brytyjskiego kultura Zachodu zaczęła ujmować komunikację, w pełnym tego słowa znaczeniu, jako transmisję.

Locke (zgodnie z poglądami głoszonymi przez Royal Society) przyjmował, że „słowa są niczym”, „nie ma niczego w słowach” – *Nullius in Verba*. Podzielał taką charakterystykę języka, w której słowa *jako takie* są nieistotne i niegodne zaufania – w przeciwieństwie do idei – gdyż stoją w opozycji względem jednostki. Badacz komunikacji Gregory J. Sheperd analizując pisma Locke’a zauważył, że empirysta brytyjski przyjmując takie założenia, stanął przed nie lada problemem (Shepherd, 1993): chciał ziszczenia się społecznej teorii liberalizmu, która jest teorią *społeczną* opartą na prymacie *jednostek*. Problematyczne było wskazanie na mechanizm połączenia owych jednostek mających utrzymywać w mocy projektowany liberalizm. Innymi słowy, brakowało analizy sposobu „komunikowania się” – w przeciwnym razie, jak sugeruje Shepherd, koncepcja Locke’a padłaby pod zarzutami o solipsyzm. Dlatego też Locke wskazał na sposób „połączenia” jednostek i uzgadniania znaczeń, aby jednostki mogłyby stać się podstawą społecznej teorii: komunikacja oparta na słowach, które rozumiane są jedynie jako puste naczynia służące do *transportu idei*. W ten sposób zapoczątkował eksplicytnie zapoczątkował w naszej kulturze rozumienie procesu komunikacji jako *transportu idei*. Komunikacja stała się „wehikułem myśli” – pomocniczym mechanizmem zapośredniczenia między jednostkami.

W związku z tym możemy zadać pytanie: w jaki sposób możemy mówić o dyscyplinie komunikacji, gdybyśmy mieli przyjąć nowożytny sposób ujmowania procesu komunikacji? Shepherd rozważając ten problem, pyta: „Jak można być wyznawcą niczego? Komunikacja będąc zwykłym wehikułem, nie posiada egzystencjalnego statusu w nowożytności. W tym sensie komunikacja może transportować bycie, ale jako taka, sama

jest pozbawiona bytowości. Jaki niepowtarzalny pogląd na temat bycia może dostarczyć pozbawiona bycia idea?”(Shepherd, 1993, 87, tłum. E.K.).

W najprostszych ujęciach transmisyjnych proces komunikacji rozumiany jest jako kodowanie i dekodowanie – na kształt Locke’owskiego procesu dzielenia się ideami – słowa stają się „pustymi skrzynkami” przenoszącymi idee, myśli. Takie ujęcie jest anachroniczne względem współczesnej refleksji filozoficznej ze względu na wielokrotnie podnoszoną krytykę kartezjańskiej dychotomii (relacja nadawca – odbiorca na kształt relacji podmiotu – przedmiotu) oraz odwrócenie perspektywy Locke’a za sprawą *zwrotu lingwistycznego*, co przyczyniło się do innego sposobu ujmowania procesu komunikacji. Jerzy Kmita w *Koniecznym serio ironisty* podsumował to w ten sposób: „sporo czasu minęło zanim zostawiono w spokoju «idee», aby nade wszystko przyjrzeć się jak najdokładniej elementom (słownym, ale nie tylko) wypowiedzi językowych stosowanych przez nas w procesie społecznej komunikacji”(Kmita, 2007, 13). Oznacza to, iż refleksja nad procesem komunikacji, która nie wychodzi poza locke’owsko-transmisyjne ujmowanie odnośnego fenomenu, zakłada, iż komunikacja nie jest fenomenem logicznie pierwszym (w odniesieniu do sposobu objaśniania pozostałych fenomenów) oraz, że nie jest czymś, co istnieje w sposób „rzeczywisty”. W związku z tym, w jaki sposób proces komunikacji jako przedmiot badawczy mógłby być podstawowym przedmiotem dla samodzielnej dyscypliny naukowej? Czy socjologia nie zakłada, iż badane przez nią społeczeństwo czy wspólnota istnieje w sposób obiektywny dla badacza, a analizowanie ich może przynieść odpowiedzi na pytania stawiane przez inne dyscypliny?

Zdaniem Shepherd’a badacze komunikacji, którzy podnoszą temat statusu dyscyplinarnego własnej refleksji, mają, w związku z zakorzenionym w nowożytności rozumieniem procesu komunikacji, trzy drogi do obrania (Shepherd, 1993). Po pierwsze, mogą zaakceptować nowożytne, kartezjańskie „rozdwojenie świata” a wraz z nim deprecjację pojęcia komunikacji. Wówczas pozostaje próba uzyskania „instytucjonalnej” legitymizacji refleksji nad komunikacją w ramach uznanej już dyscypliny akademickiej, np.: psychologii komunikacji czy socjologii komunikacji. Obranie jednakże tej *drogi subdyscyplinarnej* nie wskazuje sposobu ugruntowania samodzielnej refleksji nad komunikacją, gdyż czynniki komunikacyjne nie są uznawane za czynniki prymarne. Subdyscyplinarne podejście do badań nad komunikacją możemy odnaleźć w nauce o komunikacji, wówczas gdy jest ona rozumiana jako badania interdyscyplinarne, prowadzone z różnych perspektyw nad wspólnym przedmiotem.

Drugą drogą, którą można obrać jest, *droga adyscyplinarna* związana ze stanowiskami postmodernistycznymi. Oznacza to pogodzenie się z wizją zdeprecjonowanej komunikacji, a wraz z odrzuceniem fundamentalizmu filozoficznego uznaje się, iż nie ma nic, co jest istotowe a każda perspektywa ontologiczna jest bezpodstawna. Nie można ugruntować samodzielnej refleksji nad komunikacją, ale również nie może być żadnej dyscypliny naukowej w klasycznej tego słowa znaczeniu.

Jedynie *droga dyscyplinarna* może ostatecznie doprowadzić do usamodzielnienia się refleksji nad komunikacją oraz do ustanowienia dyscypliny akademickiej. Badacze wybierający tę drogę, stoją jednakże przed zadaniem wykazania, iż procesowi komunikacji przysługuje „realne istnienie” oraz muszą przedstawić takie „umeblowania świata” (*ontologię komunikacyjną*⁴), w którym komunikacja będzie rozumiana jako, z jednej strony, istniejąca „rzeczywiście”, z drugiej zaś, jako czynnik konstytuujący świat społeczny. Przyjęcie takiej perspektywy zmienia zupełnie optykę patrzenia na status dyscyplinarny refleksji nad komunikacją: w tym momencie nie zakładamy, iż dyscyplina komunikacji nie istnieje dlatego, iż nie można wskazać na jej *rdzeń wiedzy* (koherentny zbiór teorii), co spowodowane jest „epistemologiczną schizmą” oraz różnymi perspektywami metodologicznymi, w których badacze komunikacji prowadzą badania (w ten sposób charakteryzuje się *interdyscyplinarność* nauki o komunikacji). Definiowanie dyscypliny naukowej poprzez wspólny rdzeń teoretyczno-metodologiczny musi implikować wniosek, iż dyscyplina komunikacji nie istnieje i jako taka nie może się pojawić. Dlatego należy zwrócić uwagę, iż nie tyle rdzeń wiedzy jest problemem statusu dyscyplinarnego refleksji nad komunikacją, ale przede wszystkim postulowane umeblowanie świata, które musi ujmować proces komunikacji jako przedmiot badawczy istniejący w sposób obiektywny dla badacza i jednocześnie proces, w którym i przy pomocy którego konstruujemy nasz świat społeczno-kulturowy. Shepherd mówi o *poglądach na temat bycia*, rozumiejąc pod tym terminem to, co ja ująłem jako umeblowanie świata bądź ontologia (komunikacyjna), i twierdzi, iż powinniśmy „rozumieć dyscypliny akademickie jako coś odmiennego od dziedziny studiów zbudowanej wokół wiedzy na temat konkretnego fenomenu czy praktyk. W tej perspektywie dyscypliny akademickie są wyróżniane nie poprzez byt, który badają, lecz poprzez poglądy na byt, których dostarczają” (Shepherd, 1993, 84, tłum. E.K.). Stwierdzenie to odnoszące się do

⁴ Termin *ontologia komunikacyjna* używam w sposób instrumentalny, który podkreślić ma, iż przyjmowane „umeblowania świata” w projektowanej dyscyplinie komunikacji, musi zakładać takie postrzeganie rzeczywistości społecznej oraz konstruktów społecznych, które umożliwi rozumienie procesu komunikacji jako konstytutywnego czynnika. W takim znaczeniu każda samodzielna dyscyplina posiada swoją ontologię, np. *ontologia socjologii*.

refleksji nad komunikacją można oczywiście rozszerzyć na problematyczność wyznaczania każdej dyscypliny poprzez jej przedmiot badawczy. Kazimierz Ajdukiewicz zauważa, iż wskazywanie na „przedmiot danej nauki, nie wyznaczy jeszcze przez to jej problematyki. W odniesieniu bowiem do tego samego przedmiotu stawiać można zagadnienia na tyle różne, że mogą one stanowić problematykę całkowicie odmiennych dyscyplin naukowych” (Ajdukiewicz, 2006, 117).

Oczywiście należy zgodzić się z polskim filozofem, wpieryw jednakże trzeba przyjąć takie umebłowanie świata, w którym w ogóle będziemy mogli mówić o procesie komunikacji jako o przedmiocie badawczym – a tego nie da się uczynić na gruncie, z którego wyrasta transmisyjne ujmowanie procesu komunikacji. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie: „co to znaczy, że komunikacja (jako proces) istnieje obiektywnie?”. Zgodnie z przyjętym założeniem o uprawianiu refleksji nad komunikacją na gruncie kulturalizmu, będę przyjmował za Anną Pałubicką, iż termin „obiektywne istnienie” odnosi się do istnienia niezależnego od indywidualnej świadomości podmiotu, co nie oznacza, iż istnieje poza-kulturowo, gdyż jak píše Pałubicka: „stan rzeczy istnieje obiektywnie (kulturowo obiektywnie), jeżeli przekonanie (sąd) będący jego opisem jest intersubiektywny, a więc społecznie akceptowany lub przynajmniej respektowany. Owo obiektywne istnienie, o którym mowa wyżej, wyczerpuje społeczne (intersubiektywne) respektowanie czy obowiązywanie odnośnego sądu w danej kulturze” (Pałubicka, 2001, 15). Zatem coś istnieje zawsze *dla nas*, w naszej kulturze i jest konstruowane w ramach praktyki komunikacyjnej.

Taki sposób postrzegania umebłowania świata jest całkowicie odmienny od tego, które pojawiło się w refleksji nowożytnej, a więc tego, w którym (co powyżej przyjęliśmy) zasada się współczesne rozumienie komunikacji jako transmisji, i w którym przyjmuje się, że jednostka partycypująca w kulturze może wskazać na stany rzeczy istniejące w sposób obiektywny, czyli wskazać na rodzaj substancji charakteryzowany przez zestaw cech dostępnych zmysłowo oraz na płaszczyźnie intersubiektywnej, zweryfikować je z innymi podmiotami partycypującymi w odnośnej kulturze. Mamy wówczas do czynienia z, umocnionym przez filozofię nowożytną, stanowiskiem realizmu naiwnego, które doprowadza do ujmowania świata jako, zbioru uprzedmiotowionych bytów – oznacza to, iż realne status realnego istnienia przysługuje jedynie *rzeczom*.

Przyjrzyjmy się zatem, w związku z powyższymi rozważaniami, rzeczy jaką jest chociażby zwykły kubek, który może być przedmiotem badawczym fizyka, chemika, etnologa czy filozofa. Każdy z nich będzie w swoich badaniach postrzegał ten przedmiot w inny sposób: bądź to jako zbiór drgających strun, przedmiot złożony z określonego zbioru związków

chemicznych, czy jako przedmiot służący do spożywania napoju. Badacze ci nie odmówią temu obiektowi „realnego istnienia” (w potocznym tego słowa znaczeniu), w momencie gdy będą go postrzegać. Jednakże jeżeli analizowanym przedmiotem byłby przedmiot badań humanistycznych, wówczas zagadnienie to staje w zupełnie odmiennym świetle. Gdybyśmy wspomniany kubek zamienili na *proces komunikacji*, wówczas może pojawić się szereg wątpliwości, czy tak rozumianemu przedmiotowi przysługuje „realne istnienie”.

Oczywiście należy odróżnić potoczne rozumienie pojęcia narzędzia, w którym za narzędzia uznaje się np. młotek, komputer, samochód, ale nie słowa, język czy mimikę, od rozumienia szerokiego (przyjmowanego przeze mnie), w który narzędziom, a więc i procesowi komunikacji, przypisuje się *narzędziowy* charakter. Innymi słowy, w potocznym rozumieniu narzędziami są takie uprzedmiotowione byty, które istnieją w sposób „realny”, czyli są przedmiotami, które służą „do czegoś”. Natomiast w szerokim ujmowaniu kategorii narzędzia, przyjmuje się, że realne (w sposób kulturowo-objektywny) istnienie narzędzia wynika z jego komunikacyjnego skonstruowania i używania (w ramach praktyki komunikacyjnej) – biżuteria może posiadać narzędziowy charakter, jeżeli jednostka partycypująca w kulturze posługuje się nią jako narzędziem do zakomunikowania⁵ np. swojego statusu społecznego. Dopiero tak pojmowane realne istnienie narzędzia, komunikacji umożliwia wprowadzenia takiej ontologii komunikacyjnej, w której możliwe jest przyjęcie drogi dyscyplinarnej w procesie konstytuowania samodzielnej dyscypliny komunikacji.

Pisząc o kulturowo-objektywnym istnieniu procesu komunikacji w ramach przyjmowanej ontologii komunikacyjnej jako warunku istnienia samodzielnej dyscypliny komunikacji, nie utożsamiam umeblowania świata z „metafizycznymi częściami paradygmatów” (w rozumieniu Thomasa Kuhna), które są elementem macierzy dyscyplinarnej danej dyscypliny naukowej. Według Kuhna na tę część paradygmatów składają się modele heurystyczne i ontologiczne, które służą m.in. do określania tego, z jakich składników składa się świat badany (Kuhn, 2009). Interpretacje Kuhna wskazują, że takie rozumienie „umeblowania świata” włącza elementy metafizyki i uznaje jej istnienie w obrębie nauki (Jodkowski, 2005, 426).

Pod pojęciem ontologii danej dyscypliny nie odnajduję aparatu metafizycznego, który miałby ugruntować istnienie samodzielnej dyscypliny komunikacji, lecz pewien zbiór

⁵ W tej sytuacji mam na myśli zakomunikowanie a nie zmanifestowanie, czyli taki rodzaj intencjonalnego działania, w którym jednostka używa biżuterii jako insygniów władzy na np. na forum publicznym do zakomunikowania w ten sposób swojego stanowiska w hierarchii społecznej, a nie sytuację, w której jednostka przypina sobie do płaszcza np. broszkę, która (w różnych sytuacjach społecznych) ma manifestować jej przynależność do określonej grupy społecznej.

założeń, który należy przyjąć, aby w ogóle móc kontynuować realizację przedsięwzięcia, jakim jest projektowanie samodzielnej dyscypliny badającej proces komunikacji. Krytyka ujęcia transmisyjnego skupia się przede wszystkim na niemożliwości ugruntowania w takiej perspektywie procesu komunikacji jako kulturowo-objektywnie istniejącego narzędzia. Zdaję sobie sprawę, iż pewne intuicje, które pojawiają się w odnośnym transmisyjnym ujęciu są ważne i użyteczne. Twierdzą natomiast, iż należy: 1) wskazać, w jaki sposób proces komunikacji istnieje dla badacza i uczestników komunikacji; 2) zbadać, czy mówienie o komunikacji jako transmisji, przekazywaniu „czegoś” nie wprowadza elementów ontologizujących „komunikat”, czyli czegoś, co ma być przekazywane. Oczywiście przed badaczami komunikacji, którzy ugruntowują refleksję nad procesem komunikacji na gruncie antypsychologizmu i kulturalizmu, stoi dużo więcej zadań i pytań. Jednakże wspólnym punktem wyjścia powinna być dla nich próba odpowiedzi na pytanie: „Czy można mówić o procesie komunikacji jako transmisji, zakładając nieredukowalność tego procesu do stanów psychiki komunikujących jednostek?”

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, Kazimierz;** 2006, *Metodologia i metanauka*. Język i poznanie, tom II.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława;** 2001, *Nauka o komunikowaniu: paradygmaty, szkoły, teorie*. w: B. Dobek-Ostrowska (red.), *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne* Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Goban-Klas, Tomasz;** 1999, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Griffin, Em;** 2003, *Podstawy komunikacji społecznej*, przeł. W. Kubiński, O. Kubińska & M. Kacmąjor, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Jodkowski, Kazimierz;** 2005, *Komu i po co potrzebna jest filozofia przyrody?* Roczniki Filozoficzne, 53(2).
- Kmita, Jerzy;** 2007, *Konieczne serio ironisty*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kuhn, Thomas. S.;** 2009, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Warszawa: Aletheia.
- Kulczycki, Emanuel;** 2008, *Status komunikologii – przyczynek do dyskusji*. Homo Communicativus, 3(1).
- Kulczycki, Emanuel;** 2009, *Problem obszaru badań nauki o komunikowaniu*. w: M. Drożdż & I. S. Fiut (red.), *Media światem człowieka*. Kraków- Kielce: Jedność.
- Mattelart, Armand; Mattelart, Michèle;** 2001, *Teorie komunikacji: krótkie wprowadzenie*, przeł. J. Mikułowski Pomorski, Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pałubicka, Anna;** 2001, *Pojęcie doświadczenia a problem obiektywnego istnienia w nowożytnej filozofii*. w: T. Buksiński (red.), *Doświadczenie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Pearce, B. W.; Cronen, V. E.;** 1980, *Communication, Action, and Meaning. The Creation of Social Realities*. New York: Praeger.

- Shepherd, Georg J.;** 1993, *Building a discipline of communication*. Journal of Communication, 43(3), 83-91.
- Wendland, Michał;** 2008, *Komunikowanie a wymiana informacji – pytanie o zakres pojęcia komunikacji*. Homo Communicativus, 3(1).
- Wiseman, Rob;** 2007, *Metaphors Concerning Speech in Homer*. w: R. T. Craig & H. L. Muller (red.), *Theorizing Communication. Readings Across Traditions*. Los Angeles-London-New Delhi-Singapore: SAGE Publications.